Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIII. **Kraków, wtorek 3 czerwca 1930** **Nr. 144**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. **25 gr.**

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Dr. F. ROTENSTREICH

To co najważniejsze

Dwie wielkie tendencje wysuwają się w ostatnim czasie na czoło zmagań wielkiej części społeczeństwa europejskiego: reforma, względnie tendencja do reform ustrojowych i gospodarczych. Reformy te nie dały dotychczas tylu konkretnych rezultatów, aby umożliwiły nam postawienie djagnozy. Obie tendencje zmagają się z sobą. Sprawy gospodarcze wymagają jak największego spokoju, żądają logicznego przemyśliwania, zaniechania wszelkiej eksterminacji, bo tylko wtedy można się spodziewać pozytywnego rezultatu. *Wobec potrzeb gospodarczych powinny słabnąć i blednąć walki polityczne, walki ustrojowe, gdyż walki na tle politycznem toczyć się mogą bez nadziei końca i pozytywnego rezultatu.* A zresztą: walki ustrojowe załatwia się albo w czasie rewolucji albo w największym spokoju, gdy nie zaciemnia tej walki skrajna nędza, brak możności zarobkowania. W czasie progresywnego kryzysu gospodarczego, w czasie, w którym zawodzą doraźne środki zaradcze i perspektywa na radykalną zmianę względnie poprawę gospodarczą jest bardzo mała, oddanie prymatu potrzebom ustroju politycznego, mimo, że położenie gospodarcze pogarsza się, jest tylko żerem dla skrajnego radykalizmu, który widzi w tej próbie reformy ustroju politycznego zamach na nabyte prawa polityczne.

Nie przeczymy, że żyjemy w czasie ewolucji stosunków, ale przedewszystkiem gosp. darczych. Nie wolno nam nie wiedzieć, że wskutek jednostajnego wytwarzania produktów, łatwiejszych do wyprodukowania, że wskutek standaryzacji uniemożliwia się różnorodność wytwórczości i doprowadza się do nadmiaru produktów jednej kategorji i obniżenia cen. Musimy się liczyć z zupełnym prawie zanikiem dochodowości wielkiej części ludności w kraju z powodu nożyc cen. Rozpiętość cen między produktami rolnymi a przemysłowymi jest dla nas problemem ważniejszym, niż bardzo wiele problemów polityczno-ustrojowych. *Nawet najidealniejsza zmiana ustroju, gdyby taka była możliwa, nie zabezpieczy rentowności naszych warsztatów pracy.* Gdybyśmy nawet przeprowadzili w jak najkrótszym czasie mechanizację, gdybyśmy mieli nawet dostateczne kapitały, których niestety nie mamy i prędko mieć nie będziemy, i jednolitą masową produkcję, w której się widzi ideał nowoczesnego ustroju gospodarczego, to pytanie jest, czy to wiele nam pomoże, bo żyjemy w czasie, w którym konsument przechodzi znowu do różnorodności konsumcji.

Musimy pamiętać, że budujemy Polskę gospodarczą w czasie wielkich zmian gospodarczych i musimy ją budować i prędko i nowocześnie, a tymczasem unika nas kapitał zagraniczny. Pamiętać należy, że cierpimy nietylko z powodu braku kapitału inwestycyjnego, bez którego odbudowa gospodarcza jest niemożliwa, ale co gorsza, z powodu zaniku kapitału obrotowego. Musimy sobie powiedzieć, że jesteśmy krajem rolniczym, którego rentowność z powodu rozmaitych, różnorakich przyczyn pozostaje pod znakiem pytania.

Nie wolno nam nie wiedzieć, że mamy nadmiar rąk roboczych, a mimo to zmuszeni jesteśmy do zastępowania żywych rąk roboczych maszyną. Nie zdołaliśmy dotychczas wytworzyć wyraźnej fizyognomji gospodarczej kraju naszego, wskutek czego nie mamy wyraźnej polityki gospodarczej i wyraźnego planu gospodarczego.

Z tych wszystkich przyczyn *kryzys gospodarczy u nas jest większy, niż w innych krajach Europy środkowej.* Zamiast więc koncentrować wszystkie siły twórcze na froncie gospodarczym, parcelujemy je przez wysuwanie problemu ciężkiego — zmiany ustroju politycznego. W żadnym kraju nie zaostrzono tak stosunków politycznych jak w Polsce, chociaż i w innych krajach panują pewne tendencje do reform ustrojowych. A te inne kraje żyją w lepszej, znośniejszej sytuacji gospodarczej, niż my.

Cechą naszą jest brak równowagi we wysuwaniu tendencji do reform, jest jednostronność, brak poczucia rzeczywistości. **Ci sami, którzy zarzucają innym radykalizm sami uprawiają doktrynerski radykalizm w stosunku do potrzeb państwa.** Kto, — jak to uczynił w ostatnich dniach Lewiatan, — widzi w rozwiązaniu zagadnienia ustrojowego konieczną przesłankę skuteczności na dalszą metę wszelkich posunięć gospodarczych, ten popiera eksperymentalizm polityczny kosztem niezbędnej konsolidacji na terenie gospodarczym. Rozumielibyśmy przedstawicieli Lewiatana, gdyby mogli wskazać na przykłady w innych państwach, na doświadczenie w szeregu państw. Ale w chwili, gdy najwyżej mamy przed sobą luźne zjawiska, niewyraźne tendencje i niewyraźne kontury, gdy państwa bogate i doświadczone, o wielkiej tradycji politycznej i gospodarczej, odrzucają próby reform, bo widzą, że obowiązujący ustrój polityczny wcale im nie przeszkadza, owszem nawet pomaga w przystosowaniu państwa swego do nowoczesnych form gospodarczych, to zgoda pewnej części sfer gospodarczych, jak Lewiatana, na oddanie w obecnej chwili prymatu problemowi ustroju politycznego, uważamy za szkodliwe dla próby konsolidacji gospodarczej.

P. Wierzbicki wie bardzo dobrze, że leczenie kryzysu gospodarczego Polski wymaga bardzo wielu ofiar ze strony przemysłu i robotników; jesteśmy przekonani, że p. Wierzbicki zdaje sobie sprawę, że jedynym ratunkiem w obecnej **chwili jest zamknięcie nożyc cen,** bo jest wykluczonem, aby ceny produktów rolnych wzrosły w najbliższym czasie tak znacznie, aby indeks cen wyrobów produktów rolnych zrównał się z indeksem cen wyrobów przemysłowych. **Jedyny ratunek leży w zniżce cen produktów przemysłowych.** Ludności rolniczej nie zależy **na tem, ile ona dostaje za swe produkty, tylko** co ona sobie kupi za tę kwotę, którą otrzymuje ze sprzedaży swych produktów.

Ceny surowców spadły w ostatnim czasie. Przyznajemy że ten spadek cen nie wystarcza jeszcze do usunięcia rozpiętości cen. **Nastąpić** to może, gdy równocześnie dojdzie do scalenia podatków społecznych. A to może nastąpić tylko w porozumieniu z przedstawicielami robotników, którzy poszliby napewno na koncentrację ubezpieczenia społecznego, by w ten sposób umożliwić redukcję obciążeń społecznych w interesie zmniejszenia bezrobocia, wzrostu konsumcji. **Tego rodzaju rozmowy wymagają spokoju i pokoju politycznego.** Gdy się wysuwa w tym samym czasie radykalne hasła ustrojowe, trudno będzie znaleźć zwolenników do rozmowy, względnie porozumienia między przemysłem a robotnikami.

Wmawianie sobie i innym, że uda się to przeprowadzić przy pomocy rządu względnie zmienionego ustroju politycznego, oznacza nieorientowanie się w sytuacji. Popierwsze dlatego, że zmiana ustroju jest kwestją przyszłości a potrzeby kraju wymagają bardzo szybkiego obniżania cen produktów przemysłowych, a po drugie, wątpimy, czy można skutecznie przeprowadzić zmianę ustaw społecznych drogą rozporządzeń bez zgody robotników. ***Żaden rząd nie będzie miał robotników za sobą, gdy narzuci zmianę ustroju.***

Niema odcinka na terenie polskiego życia gospodarczego, któryby nie wymagał spokoju i konsolidacji wszystkich sił. *Wysuwanie zagadnienia ustrojowego jako najważniejszego jest równoznaczne z uniemożliwieniem konsolidacji,* bo musi potęgować walki wewnętrzne w kraju, czyli: musi doprowadzić do zaostrzenia kryzysu.

Dlatego uważamy, że *najważniejszym problemem w chwili obecnej jest walka z kryzysem gospodarczym, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy nastąpi pełne uspokojenie na froncie politycznym.*

Lądowanie „Zeppelina" z przeszkodami

Berlin, 1. 6. PAT. Według doniesień z Nowego Jorku, sterowiec „Hr. Zeppelin" wylądował na lotnisku w Lakehurst w sobotę o godzinie 12.30 czasu środkowo-europejskiego. Zaledwie sterowiec został przymocowany do masztów, tylna część sterowca została nagle siłą wiatru podrzucona do góry na 5 metrów. 2 członkowie załogi lądowej, którzy podtrzymywali tylną gondolę zostali porwani nad ziemię, przyczem puścili liny sądząc, że sterowiec wzniesie się jeszcze wyżej. Jeden z nich podczas upadku uległ ogólnemu poranieniu. Odwieziono go do szpitala. Po załatwieniu formalności celnych pasażerowie odjechali pociągiem do N. Jorku.

Min. Zaleski pośrednikiem w konflikcie francusko-włoskim?

Berlin, 1. 6. PAT. Z kół dobrze poinformowanych prasa niemiecka donosi z Paryża: Rozmowy ministra Zaleskiego z premjerem Tardieu i ministrem Briandem prowadzone były w tonie bardzo przyjaznym. Według informacyj tej prasy w rozmowach tych poruszana by ła sprawa zajścia na granicy niemiecko polskiej oraz omówiono nową sytuację polityczną wytworzoną opróżnieniem Nadrenji. Omawiano również oczekiwaną rewizytę włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego w Warszawie. Wszystko — oświadczają dzienniki — wskazuje, *że rząd francuski pragnie ministrowi Zaleskiemu powierzyć rolę pośrednika w konflikcie francusko-włoskim.* Rolę tę odgrywał dotychczas — pisze „Deutsche Tageszeitung“ — z wielkiem powodzeniem czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz. *Minister Zaleski ma nadal starać się o utrzymanie przyjaźni z Włochami, która dla Polski jest bardzo cenna, a skłonić je do uznania nienaruszalności granic wyznaczonych w traktacie wersalskim zwłaszcza na wschodzie.*

Projekt wymiany uwięzionych w Rosji sjonistów za komunistów palestyńskich

Moskwa, 1. 6. ŻAT. Korespondent ŻAT został poinformowany, że Czerwony Krzyż sowiecki podjął misję doprowadzenia do zawarcia umowy z rządem palestyńskim w sprawie zwolnienia i umożliwienia wyjazdu do Rosji komunistów, przebywających w więzieniach palestyńskch, *wzamian za zwolnienia z zesłania sjonistów i udzielenie im pozwolenia na wyjazd do Palestyny.*

Żona Maksyma Gorkija Pieszkowa, będąca kierowniczką Czerwonego Krzyża w Rosji, oświadczyła, że sjoniści, którzy objęci zostaną umową o wymianie, otrzymają w ciągu trzech dni po zwolnieniu paszporty zagraniczne i Czerwony Krzyż zaopatrzy ich w środki pieniężne.

Według informacyj, otrzymanych przez korespondenta ŻAT, wydane już zostały konieczne zarządzenia celem poczynienia przygotowań lokalnych władz sowieckich na wypadek wymiany. Zwolnieni otrzymają wtedy paszporty w odnośnych urzędach lokalnych, nie musząc udawać się w tym celu do Moskwy.

KRONIKA

Wschód słońca 8. m. 20	Czerwiec 2 Poniedziałek 6 Siwan 5690	Zachód słońca 7. m. 47

Z Zarządu kahału krakowskiego

PROTEST PRZECIW WSTRZYMANIU IMIGRACJI DO PALESTYNY

Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu gminy żydowskiej w Krakowie, na którem przewodniczący Dr. R. Landau zaproponował przyłączenie się imieniem Zarządu gminy do protestu wszystkich gmin żydowskich przeciw czasowemu wstrzymaniu imigracji chaluców do Palestyny i wysłanie odpowiedniego telegramu do Warszawy. Na wniosek radcy Dra Hilfsteina postanowiono protest Zarządu wysłać również do Komisji Mandatowej Ligi Narodów w Genewie. Następnie radca Dr. Hilfstein poruszył sprawę zamierzonej przez Towarzystwo „Keser Tora“ budowy domu na parceli, sąsiadującej z bożnicą Kupa, co zeszpeci architektonicznie tę bożnicę. a nadto interpelował w sprawie zaintabulowania się starej bożnicy na swoich gruntach dla uniknięcia takiej regulacji ulicy, któraby zeszpeciła ten zabytek. Obie sprawy przyrzekł przewodniczący zbadać. Ze spraw porządku dziennego przyjęto regulamin obrad i prac Zarządu, oraz wybrano członków komisji podatkowej.

SZPITAL W KOBIERZYNIE — PRZEPEŁNIONY!

Komunikują nam że Zakład dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie z powodu zupełnego przepełnienia nie może obecnie przyjmować chorych.

CŁO WYWOZOWE OD PIERZA I PUCHU.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministrów Skarbu, Rolnictwa i Przemysłu i Handlu o wprowadzeniu cła od wywozu zagranicę pierza i puchu. Na skutek tego rozporządzenia z dniem 20 czerwca wywóz zagranicę pierza będzie obciążony cłem w wysokości 1.000 złotych od 100 kg., a puchu 3.000 zł. od 100 kg., przyczem wolny od cła będzie wywóz towaru oczyszczonego. Kontrola nad wykonywaniem rozporządzenia będzie powierzona Izbom przemysłowo-handlowym w Poznaniu i Lwowie zn. w tych miastach gdzie znajdują się zakłady przetwórcze pierza i puchu. Należy zaznaczyć przytem, że staraniem eksporterów mają powstać niebawem podobne oczyszczalnie w Warszawie, Kielcach, Krakowie i Sosnowcu

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE

rozpoczął się wczoraj uroczystem nabożeństwem na Wawelu w którem wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Kwaśniewskim i wiceprezydentem m. Dr. Wielgusem na czele. Po mszy uczestnicy uroczystości przeszli na podwórzec Wawelu, — gdzie ks. Biskup Godlewski dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru Czerwonego Krzyża. Na sztandarze widnieje znak Czerwonego Krzyża oraz Orzeł Polski z napisem obok: „In bello et in pace caritas“. Po przemówieniach i po ceremonji wbijania gwoździ do drzewca sztandaru i tarczy, rozwinął się pochód, który ulicami Straszewskiego, Podwale i Dunajewskiego przeszedł na Rynek. Pochód otwierało kilkadziesiąt dwukołówek sanitarnych Czerwonego Krzyża, poczem szła orkiestra pułku saperów, za nią kompanja honorowa Baonu sanitarnego, dalej wojskowe kolumny sanitarne, delegacje młodzieży szkół krakowskich ze sztandarami, oddziały skautów i skautek, wreszcie członkowie Zarządu Czerwonego Krzyża. Na Rynku pochód rozwinął się.

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** z powodu święta Szawuot ukaże się dopiero we środę rano z datą dnia następnego.

— **NOWY WICEPREZES KRAKOWSKIEGO SĄDU OKRĘGOWEGO.** P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował naczelnika Sądu powiatowego w Tuchowie, Dra Antoniego Matakiewicza wiceprezesem Sądu okręgowego w Krakowie.

— **NOWI DZIEKANI NA UNIW. JAGIELL.** Dziekanem wydziału prawniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1930/31 wybrano profesora posła A. Krzyżanowskiego Dziekanem wydziału lekarskiego wybrany został ponownie pro. Dr. J. Piltz.

— **ZJAZD DELEGACYJ WŁOŚCIAŃSKICH** powiatu krakowskiego odbył się wczoraj w Krakowie z udziałem 2.000 ludu wiejskiego, ze sztandarami i orkiestrami organizacjami strażackiemi i t. d. O godzinie 8 rano uczestnicy Zjazdu zebrali się pod pomnikiem Grunwaldzkim na placu Matejki, skąd po powitaniu przez p. Depowskiego, prezesa akademickiego Koła T. S. L., ruszyli w pochodzie na Wawel. — Po nabożeństwie delegacja Zjazdu złożyła u stóp pomnika Kościuszki wieniec poczem uczestnicy Zjazdu grupami udali się na zwiedzanie zabytków Krakowa. O godz. 3 popołudniu na boisku sportowem „Juvenia“ na Błoniach wobec uczestników Zjazdu oraz licznej publiczności z Krakowa młodzież ludowa z Pleszowa odegrała dwa fragmenty „Kościuszki pod Racławicami“ Anczyca

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj około godziny 10tej wieczór wyskoczyła z 2go piętra domu pod l. 1 przy ul. Miodowej 21letnia Marja Matys, służąca. Desperatka, upadając na bruk uliczny, doznała złamania kości miednicy, oraz ogólnych obrażeń. W groźnym stanie przewiózł nieszczęśliwą wezwany lekarz pogotowia do szpitala. Powód zamachu nieustalony.

Wiedeń. PAT Socjalistyczna „Arbeiter Ztg.“ twierdzi, że legitymiści węgierscy mają zamiar proklamować w listopadzie kandydaturę Ottona Habsburga na tron węgierski. W r. 1921 musiał naczelnik Węgier Horthy wystąpić przeciw planom b. cesarza Karola, gdyż Czechosłowacja i Jugosławja zagroziły wojną na wypadek restauracji Habsburgów. Legitymiści węgierscy sądzą, **że dziś nie poważy się nikt rozpoczynać wojny w Europie środkowej.** Włochy nie pozwolą Małej Entencie zaatakować Węgry, Francja zaś nie będzie się sprzeciwiała planom legitymistów węgierskich gdyż wznowienie rządów habsburskich na Węgrzech **uniemożliwi Anschluss Austrji z Niemcami.** „Arbeiter Ztg.“ twierdzi, że między planem legitymistów węgierskich a ruchem Heimwehry w Austrji istnieje ścisły związek. Planowi połączenia Węgier i Austrji pod berłem Habsburgów, do którego dąży rzekomo ks. Seipel, stoi na przeszkodzie silny ruch robotniczy w Austrji. Z tego powodu popiera ks. Seipel ruch Heimwehry, gdyż po zgnieceniu ruchu robotniczego w Austrji dadzą się przeprowadzić plany połączenia Węgier i Austrji pod berłem Habsburgów. Część przywódców Heimwehry spodziewa się nadto, że zwycięstwo faszyzmu w Austrji da sygnał do rewolucji nacjonalistycznej w Niemczech.

JAKOB JOSEFSBERG

Żydzi w Grecji współczesnej

Dwóch posłów i jeden senator sjonistyczny. — W Atenach. — Życie żydowskie w Salonikach. — Pożar w roku 1917. — Ruch sjonistyczny. — Pięć dzielnic. — Ulica Nordaua.

W Grecji, gdzie aż do pierwszej wojny bałkańskiej żyło w rozprószeniu zaledwie 8.000—10.000 Żydów, stanowiących wśród około 2 i pół miljonów Greków — znikomą mniejszość, mieszka obecnie około 100.000 Żydów. Posiadają oni trzech parlamentarzystów w greckich ciałach ustawodawczych, a mianowicie: posłów Bessantchi i Matolona, oraz senatora Aszera Mallacha, który piastuje zarazem godność prezesa Organizacji sjońskiej w Grecji. Wszystkich trzech wybrano w Salonikach na program sjonistyczny, który zastępują też w parlamencie greckim. — Obecnie współpracują oni z grecką partją rządową, a wedle informacji p. Bessantchi uzyskali niedawno od rządu greckiego pewne koncesje w zakresie szkolnictwa żydowskiego.

W Atenach żyje około 2.000 Żydów, którzy przybyli przeważnie z Salonik, Konstantynopola i Smyrny. Utrzymują się oni głównie z kupiectwa, ale pod względem duchowym są naogół indyferentni. O życiu żydowskiem w Atenach nie można mówić, — tem mniej o ruchu sjońskim. Mało kto z tamtejszych Żydów włada językiem hebrajskim. Ponadto żyją Żydzi w Drama, Serres, Kavalla (około 6.000), Xanthi i Ousdo.

Jeśli się mówi o żydostwie w Grecji, myśli się jedynie o Salonikach, gdzie nietylko pod względem cyfry, ale i dzięki kulturalnemu, narodowemu i humanitarnemu życiu zdobyli Żydzi prym. Choć zaś dzisiejsze Saloniki nie są już tem, czem były za ery tureckiej, kiedy to Żydzi, jako większość, nadawali miastu piętno, odgrywając naczelną rolę dzięki dobrobytowi, to jednak Saloniki z liczbą Żydów około 50—70 tysięcy (trudno stwierdzić dokładną liczbę) stanowią jedno z najpokaźniejszych żydowskich miast na Wschodzie. Organizacja sjonistyczna jest tu dość silna i liczy około trzech tysięcy zorganizowanych sjonistów: Mizrachi, sjoniści ogólni i rewizjoniści, przyczem najsilniejszą i najczynniejszą grupę stanowią mizrachiści. Przeciwników sjonizmu w Salonikach niema. Wszyscy Żydzi nastrojeni są palestynocentrycznie. Język hebrajski jest, obok spanjolskiego, dość znacznie rozpowszechniony. I tak stanowił dla mnie język hebrajski jedyną możność porozumienia się z Żydami w Salonikach.

W Salonikach istnieje około 12 szkół żydowskich, ze spanjolskim i hebrajskim językiem wykładowym, ponadto szereg hebrajskich freblówek, prowadzonych przez freblankę z Meuilli w Palestynie. Klub hebrajski „Sefatejnu“ odbywa każdej soboty zebrania, na których — pod kierunkiem posła Bessantchi i p. Dawida Florentina, — odbywają się wykłady i dyskusje.

Obecne położenie gospodarcze Żydów w Salonikach jest bardzo niepomyślne. Hellenizacja miasta zniszczyła liczne żydowskie egzystencje, zmuszając do emigracji wielu Żydów, w tem słynnych „Hamale“, owych żydowskich robotników portowych, którzy jako ściśle religijni Żydzi, nie pracowali w sobotę, wskutek czego zawijające w sobotę do portu okręty nie mogły wyładowywać ładunków. Dziś niema już w Salonikach owych „Hamale“: wszyscy prawie wyemigrowali, lub przeszli do innych zawodów. Ci zaś, którzy pozostali muszą pracować także w sobotę.

Po olbrzymim pożarze w roku 1917, kiedy to spłonęła cała żydowska dzielnica w Salonikach — a wśród 70ciu bożnic, także główna synagoga, o 2.500 miejscach, piękny zabytek na Wschodzie, — nie odbudowano więcej żydowskiej dzielnicy. W miejsce tego zbudowano na peryferjach Salonik pięć małych dzielnic żydowskich. Każda z nich posiada własną synagogę, szkołę i freblówkę. Największa z tych dzielnic, którą zwiedziłem w towarzystwie działacza sjońskiego, p. Dawida Florentina, zbudowana na dawnym terenie włoskiej armji wschodniej w czasie wojny światowej, obejmuje obszar 1.200 hektarów. Mieści się tam 860 domów, zamieszkiwanych przez około 5.000 osób. Cała dzielnica jest własnością gminy żydowskiej, odnajmującej mieszkania i domy. Dzielnica ta ma prócz synagogi, szkoły, freblówki i t. d., duży szpital, zbudowany w swoim czasie z funduszów Tow. „Ica“.

Niema zatem jednolitej dzielnicy żydowskiej w Salonikach, a Żydzi mieszkają w pięciu drobnych dzielnicach rozmieszczonych we wszystkich kierunkach miasta i znajdujących się w dalekiej od siebie odległości. Nadmienić wreszcie wypada, że w Salonikach istnieje ulica im. Nordaua. Nie idzie tu jednak o Żyda i sjonistę Nordaua, ale o Nordaua — filogreka.

Otto de Bellay i prohibicjonizm w Belgji

(Korespondencja własna)

Bruksela, w maju.

Jeśli ktokolwiek z przyjezdnych usiądzie w kawiarni brukselskiej i zamówi czarną kawę z koniakiem, zdziwi się, gdy garson poda mu samą czarną kawę bez koniaku. Na swe zapytanie otrzyma odpowiedź, że w Belgji obowiązuje prohibicja. Belgja w rzeczy samej jest jedynem państwem w Europie, które po wojnie wprowadziło u siebie częściową prohibicję. Polega ona na tem, że w kawiarniach i w restauracjach nie wolno podawać napojów o znacznym procencie alkoholu. Pić można przeto w lokalach publicznych tylko piwo, zresztą dobre, i wino. Kto chce pić koniak czy inny alkohol, może to uczynić w domu, prywatnie. Ale gdy pójdzie do hurtowni, by kupić sobie butelkę koniaku, nie otrzyma jej. Musi kupić dwie butelki. Tak postanawia ustawa. Bo nie każdego stać na dwie butelki drogiego bądź co bądź napoju.

Niema jednak ustawy, której nie możnaby obejść. W Warszawie, kto tylko ma ochotę napić się w niedzielę przed obiadem czystej, a po obiedzie likieru, ten się zawsze napije. Nie dostanie jej w kieliszku, ale we filiżance, aby wódka udawała czarną kawę. A to kosztuje drożej.

W Belgji również potrafiono obejść ustawę i to dość rychło po jej ukazaniu się. Nie wolno pić alkoholu w kawiarni, ale wolno prywatnie. I oto pewnego dnia na drzwiach jednego z domów w zacisznej uliczce ukazała się niewielka wywieszka: „Klub prywatny towarzystwa atletycznego“. To był początek. Wkrótce podobne wywieszki ukazały się na dwóch innych domach uliczki.

Policja dowiedziała się wkrótce o tych barach i nie omieszkała złożyć wizytę w jednym i drugim klubie. Ale gospodarz wykazał się pozwoleniem władz, opłaconym patentem. Na podawanie alkoholu pozwolenia wprawdzie nie było, ale nazwa „klub prywatny“ chroniła od szykan policji. Inspektorzy wiedzieli, że to furta, ale musieli odejść z kwitkiem.

Monotonja jednostronnego życia klubowego objawiła się wkrótce. Alkohol nie jest jedynym środkiem podniecenia nerwów, którego szukali zblazowani klijenci klubu. Pewnego więc wieczoru na stolikach ukazały się karty, potem „lotto“. To już było coś. I byłoby może wystarczyło, gdyby nie fakt, że stolica Belgji stała się z czasem małym Paryżem. Ruch turystycz-

---

FRIDTJOF NANSEN

Burza na morzu

Ostatnią wyprawę zmarłego przed kilku dniami Fridtjoffa Nansena poprzedziła podróż na Spitzberg. Świetny badacz wydał o wyprawie tej książkę p. t. „Spitzberg“, kreśląc w barwny sposób przygody i zdarzenia. Poniżej wyjmujemy jeden rozdział tej książki, który podajemy w przekładzie.
(Redakcja)

...Nad ranem siła wiatru się wzmaga, musimy wzmocnić działanie maszyn, aby uniknąć zetknięcia się z tłoczącemi się zwałami lodowców. Morze staje się burzliwe, barometr coraz bardziej spada. Wzburzone fale zalewają pokład okrętu i w ciągu kilku minut statek nasz „Veslemöy“ staje się łupiną na łasce żywiołu. Burza nadciągała ze wszech stron, z każdą chwilą rosnąc na sile. Nie miało więc celu dalsze zostawanie na pełnem morzu, zawróciliśmy przeto szukać lądu stałego.

Stoję na pokładzie i myślę właśnie o tem, gdy nagle zjawia się zadyszany maszynista i zdaleka już woła: „Niebezpieczeństwo! Grozi zupełny zalew maszyn“ — Otwiera okno, prowadzące z pokładu do hali maszynowej i spostrzega, iż woda sięga już koła rozpędowego.

Do głębi przejęty woła: „Na miłość boską, okręt zalany jest do połowy wodą!“.

Jak się to stało? Czy w czasie burzy powstał w statku otwór? Nie, to niemożliwe, okręt jest niezwykle silnej konstrukcji. Czyżby jakieś wentyle pozostały otwarte?

Prosiłem maszynistę, by jaknajszybciej zarządził działanie kotłów i pomp maszynowych. Gdy po chwili zajrzałem do hali maszynowej, motory tonęły w wodzie, a także z wszystkich kątów sączyła się woda. Sytuacja była groźna. Także wszystkie przewody i rury maszynowe napełnione były wodą i mułem.

Maszynista pracował jak bohater. Przy pomocy mechaników starał się uruchomić motor, który odmawiał posłuszeństwa. — Mniejsze i większe wentyle były zatkane, śrubki rozluźnione. Zalew poczynił poważne szczerby w mózgu naszego statku. Burza szalała. Noc. Nieprzejrzane ciemności potęgowały położenie. Raz po raz bałwany wysokości kilku pięter uderzały w korpus okrętu, miotając nim jak orzechem.

Wreszcie usłyszeliśmy oczekiwaną eksplozję w łonie maszyny. Materjał wybuchowy wyrzucił muł i osad, oczyszczając przewody rur i wentylów. To była uciecha!.. Motor zaczął funkcjonować, sapiąc i zgrzytając ponurym akordem.

Chmury ustąpiły, mroki się nieco przetarły. Nagle i zupełnie nieoczekiwanie — zobaczyliśmy *wyspę! Tak, w rzeczywistości* — był to ląd. Tego nie można było zaprzeczyć. A przyznaję, że liczyłem się z koniecznością odbycia jeszcze 8 do 10 mil, zanim dotrzemy do lądu stałego. Bez naszej świadomości tedy byliśmy pędzeni siłą huraganu znacznie szybciej, aniżeli szły nasze obliczenia i pozwalała na to wytrzymałość naszych maszyn. O, był to niełada wyścig — wśród burzy.

Gdy nazajutrz zajrzałem do mojej kajuty, zastałem tam nieopisany chaos. W barwnym wirze leżały na podłodze książki, ubrania, pantofle, instrumenty itd. Piecyk naftowy wywrócił się, a nafta zalała garderobę. Gramofon wypadł z szafy bibljotecznej na podłogę, przyczem jego części składowe rozrzucone zostały w szerokim promieniu na wszystkie strony kajuty.

Odtąd w szybkiem tempie zdążaliśmy wzdłuż wyspy ku portowi. Wreszcie osiągamy port.

Lecz o dziwo! W porcie tym widzimy dwa okręty. Za chwilę jesteśmy w ich sąsiedztwie. To port na wyspie Amsterdamskiej!

Brzeg pokryty mrowiskiem czarnych okopconych ludzi. Takie same czarne domki stoją długim szeregiem wzdłuż wybrzeża. Na czółnach i łodziach motorowych pojawiają się turyści i przejezdni goście. Byliśmy wśród żyjących.

Burza wyrwała nas z objęć śmierci i — bez naszej wiedzy — zagnała w świat żywych.

ny jest znaczny, a publiczności za jej pieniądze trzeba coś dać. Zaczęto sprowadzać z Paryża trupy teatralne, artyści zjeżdżali i zjeżdżają chętnie do Brukseli na gościnne występy. A wśród braci artystycznej — wiadomo — są różni. Zdarzają się i tacy, szczególnie wśród kobiet, których pożera nałóg. Życie niesie czasem z sobą same przeciwności. Po butelkę sięga pospólstwo; jednostki o wyrafinowanej kulturze, przekładają nad alkohol strzykawkę morfiny, lub szczyptę kokainy. Narkotyk daje to, czego nie daje życie, stwarza sztuczny raj.

Ale wprowadzenie narkotyku szło nieśmiało, opornie. Nagle zjawił się na horyzoncie Otto de Bellay. Miał za sobą bujną przeszłość. Prasa pisała o nim wiele. Siedział w więzieniu, ale nie długo. Zarzucono mu bowiem oszustwo, a on tylko płatał figle. Przywdziewał mundur dygnitarza belgijskiego, zwykle oficera sztabowego, i jechał w charakterze adjutanta królewskiego do okupowanej Nadrenji. Tam był przyjmowany z honorami przez oficerów francuskich, nadawał wysokie ordery generałom angielskim i t. p.

Kim był w rzeczywistości Otto de Bellay? Nikt nie wie. Wiadomo tylko, że otrzymywał znaczną rentę od jednego z deputowanych z Liege. Ale ostatecznie nikogo nie obchodziło jego pochodzenie. Zjawił się w Brukseli, wniósł w nią żar nowego, nieznanego życia. Kluby prywatne zamieniły się wkrótce na kluby kokainistów i morfinistów, około których zaczęli się kręcić dostawcy i pośrednicy. Szeroką falą popłynął szmugiel narkotyków z Darmstadtu do Belgji. Trucizna, jak gangrena, obejmowała coraz szersze kręgi społeczeństwa, tak do niedawna zdrowego. Wśród ofiar znaleźli się wkrótce obok aktorów lekarze, obok artystów malarze, i literaci, urzędnicy prywatni i państwowi. Znalazł się młody student, zaledwie 16-letni, główny dostawca narkotyków i jego bardzo zamożna matka, którą słabość dla syna zaprowadziła do więzienia. Z zatrutej studni piła już nietylko stolica, ale i prowincja: Antwerpja, Liege, Ostenda, a nawet mieszczańskie Bruges i Gandawa.

Przyszła epidemja samobójstw, a potem wypadków śmierci z powodu nadużywania trucizn. Pierwszy Otto de Bellay rzucił sie z okna czwartego piętra, rozbijając się na bruku. Ale to było samobójstwo. Lecz gdy w mieszkaniu znanego brukselskiego adwokata, Rogera Lannoy, morfinisty, zmarła wskutek nadużycia narkotyku mała tancerka, Madzia, (Magdalena Carriaux), przyjaciel jej, malarz Stobbaerts, podniósł alarm. Zawezwany przez niego lekarz nie wydał zezwolenia na pochowanie zwłok, lecz zawiadomił prokuratora. I wreszcie wrzód pękł. Zaczęło się pompowanie zatrutej studni. Co dzień przeprowadzano po kilka aresztowań w różnych miastach Belgji. Szli pod klucz przemytnicy, pośrednicy barmani i artyści, mieszczanie i potomkowie starej szlachty walońskiej i flamandzkiej. W Courtrai przyłapano kilka kilogramów „koko“, w Mons nakryto specjalny klub morfinistów. Zatruta studnia miała kilkaset źródeł i źródełek, tryskających straszną trucizną.

Dotąd aresztowano kilkadziesiąt osób. A ile jeszcze zostanie aresztowanych? A ile schroniło się zagranicę? *M.S.T.*

Krakowska gmina żydowska protestuje

przeciw wstrzymaniu imigracji do Palestyny

Z ostatniego posiedzenia Kahału krakowskiego

Kraków, 2 czerwca.

Jak już donosiliśmy, ostatnie posiedzenie Rady krakowskiej gminy żydowskiej rozpoczęło się od dyskusji nad wnioskiem nagłym, zgłoszonym wspólnie przez kluby sjoński i Agudy, a dotyczącym protestu przeciw ostatnim posunięciom rządu angielskiego w Palestynie. Wnioskodawca *wiceprezes Stempel* przedstawił z punktu widzenia swej partji prawo żydostwa do Erec Izrael, którego-to prawa Żydzi nie wyrzekli się w ciągu tysiącleci swej historji. Żydostwo religijne utrzymywało zawsze swój jiszuw w Palestynie, dzięki czemu znajdowało się w Erec u zarania sjonizmu politycznego kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Mowca polemizuje z zarzutem, jakoby Aguda nic nie czyniła dla odbudowy Erec przyczem twierdzi, że Aguda jest raczej partją golusową, a mimo to zbiera pieniądze dla swego jiszuwu, który wspiera, jak umie, wychowując go we własnych szkołach. Były też ze strony Agudy podejmowane próby kolonizacji nowoczesnej, które jednak — jak dotąd — nie powiodły się. Mimo różnicy poglądów i metod pracy stronnictwo mowcy zajmuje stanowisko pozytywne wobec odbudowy Erec. Od czasu wypadków sierpniowych, które dotknęły zupełnie niewinnie jiszuw palestyński, Aguda w Erec występuje wobec władz wspólnie z całem żydostwem. Także i obecnie, w obliczu nowej niezawinionej przez Żydów krzywdy, doznanej ze strony rządu angielskiego, Aguda przyłącza się do ogólnego głosu protestu i oburzenia, tworząc z całem żydostwem jednolity front.

Jak widzimy mowa reprezentanta Agudy w Kahale krakowskim utrzymana była na należytym poziomie i odpowiadała całkowicie powadze chwili, przyczem podkreślić należy, że odróżniała się chwalebnie od oficjalnych enuncjacyj C. K. Agudy w Polsce.

Drugi wnioskodawca ***radca dr. Schwarzbart*** wyraził zadowolenie z powodu podkreślenia przez przedmówcę wspólnej platformy, na jakiej znalazło się całe żydostwo w obliczu zarządzenia rządu angielskiego, wstrzymującego czasowo emigrację chaluców do Palestyny i ograniczającego prawo sprzedaży ziemi w Palestynie. Stanowi to dowód dojrzałości politycznej i uświadomienia narodowego. Sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się obecnie, jest poważna, ale nie tragiczna. Naród, który ma w swej historji tak straszne karty męczeństwa i nie ugiął się, przetrwa także z twardym karkiem obecne krzywdy. Zarządzenia rządu angielskiego nie mogą być uważane za zasadniczy zwrot w polityce państwa mandatowego, lecz raczej za wypływ chwilowej konjunktury politycznej, za prowizorjum wprowadzone naszym kosztem z powodu kłopotów, w jakich znalazło się imperjum brytyjskie w Azji. To też nie sam fakt wstrzymania imigracji na kilka miesięcy dotyka nas najboleśnej. Znacznie boleśniejszem jest uświadomienie sobie, że zaszedł tu bodaj pierwszy w historji zakaz powrotu synów narodu do własnej ojczyzny. Może pod względem społecznym czy gospodarczym Żydzi odczuwają boleśniej różliczne ograniczenia imigracyjne do Stanów Zjednoczonych, Kanady czy innych krajów. Tu jednak odmówiono nam—czasowo—prawa powrotu do naszej ojczyzny, do ziemi naszych praojców, kraju naszej nadziei. Tem głośniejszy i energiczniejszy musi być nasz protest, protest Żydów, narodu, odbudowującego krwią i potem swych najlepszych synów swą ojczyznę i protest ludzi, odczuwających ogrom doznanej krzywdy. Jednomyślny protest całego żydostwa, do którego w chwili obecnej przyłącza się także reprezentacja prastarej gminy żydowskiej w Krakowie, ma doniosłą wartość moralno-polityczną i wywoła należyty rezonans, stanowiąc dowód słuszności naszych odwiecznych praw i łączności w obronie najświętszego ideału narodu jakim jest odbudowa własnej siedziby w ziemi naszych praojców.

Po przemówieniu dr. Schreibera (Bund), który wyłuszczył znane „argumenty“ Bundu, przyjęto w głosowaniu wszystkimi głosami przeciw głosowi reprezentanta Bundu podaną już przez nas rezolucję protestacyjną.

Ze spraw porządku dziennego uchwalono po referacie wiceprezesa Stempla i dyskusji wybrać komisję szacunkową dla wymiaru podatku wyznaniowego na bieżący rok budżetowy. W skład komisji wchodzi 36 członków, a to 6 członka Zarządu, 14 z Rady i 16 ze sfer obywatelskich z poza Rady. Wybrana wedle klucza partyjnego komisja urzędować będzie w czterech grupach, złożonych z 9 członków. Ze względu na konieczność natychmiastowego przystąpienia do prac wymiarowych, odłożono do przyszłego roku realizację wyrażonych podczas dyskusji budżetowej postulatów co do reorganizacji działalności podatkowej. Wkońcu uchwalono rezolucję radcy Lauterbacha, wzywająca Zarząd do poczynienia odpowiednich przygotowań, aby w ciągu 6 miesięcy mogły zebrać sie komisje, złożone z przedstawicieli wszystkich grup zawodowych dla przystąpienia do czynności wymiarowych na następny rok budżetowy.

Współpraca robotników z przemysłowcami w Stanach Zjedn. i Kanadzie

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie wysłało swego przedstawiciela do Stanów Zjednoczonych i Kanady, który zbadał na miejscu, jak przedstawia się tam współpraca robotników z zarządami przedsiębiorstw, tak często podawana przez prasę europejską jako jeden z czynników amerykańskiego dobrobytu. Współpraca przybiera zdaniem p. Richardsona — naogół postać „company unions“ czyli organizacji fabrycznych w której delegaci robotników omawiają z delegatami zarządów na wspólnych konferencjach różne zagadnienia, tyczące się danych przedsiębiorstw. Liczba tych organizacyj wzrosła od czasu wojny w gwałtownem wprost tempie. W roku 1919 było ich 225, w roku 1922 — 725, w roku 1924 — 814. W roku 1919 grupowały one 400.000 robotników, w r. 1922 — 800.000 w r. 1924 — 1,200.000 a w r. 1926 już 1,400.000. Są to naogół robotnicy, zatrudnieni w wielkich fabrykach, tak n. p. na ogólną liczbę 1.400.000 z roku 1926, pracowało 800.000 robotników w 16 zakładach, zatrudniających powyżej 15.000 ludzi.

Tematem narad są sprawy płac, bezpieczeństwa pracy, hygieny w przedsiębiorstwach, wypoczynków, dokształcania i szkolenia robotnikw, ale też i opóźnien w pracy, marnotrawienia środków produkcji i materjałów, jakości produktów, większej wydajności i ulepszeń biegu produkcji. Na tych konferencjach przemysłowcy, względnie ich delegaci, mają możność informowania robotników o swoich prawach, o ewentualnych zmianach w fabrykach, które wobec tego nie spadają niby grom z nieba i nie wywołują sprzeciwu ze strony robotników. Z drugiej strony robotnicy mają możność wypowiadania swoich uwag, przedkładają propozycje ulepszeń, które często dają bardzo dodatnie finansowo rezultaty. Tak n. p. w jednem z przedsiębiorstw Canadian National Railway zaproponował robotnik zmianę sposobu hartowania metalowych prętów, wskutku cena ich obniżyła się z 42·32 na 22·47 centów za sztukę.

Związki zawodowe odnosiły się zrazu bardzo nieprzychylnie do tych instytucji, z czasem jednak uległo ich stanowisko zmianie, dzisiaj wytwarza się coraz ściślejsza współpraca pomiędzy niemi. Naogół lepiej prosperują te organizacje fabryczne, za któremi stoją silne związki zawodowe. Richardson cytuje wypadki, gdy „company unions“, prowadziły przy pomocy ekonomicznych specjalistów centrali związkowej formalne konferencje gospodarcze ze zarządami, celem usprawnienia znajdujących się w krytycznem położeniu przedsiębiorstw. **J. B.**

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Szczepienie ospy

Zwykle z nastaniem ciepłej pory roku następuje też i okres ochronnego szczepienia dzieci przeciw ospie. Z tego też powodu chciałbym w dzisiejszym artykule zaznajomić nieuświadomione matki z tem, co o szczepieniu wiedzieć powinny.

Szczepienie ospy polega na spostrzeżeniu, uczynionem przez angielskiego lekarza Jennera w r. 1790, że przebycie ospy krowiej chroni przed ospą prawdziwą, czyli, że przez wszczepienie sztuczne jadu ospowego zwierzęcego w organizm ludzki można tenże ostatni uodpornić na ospę.

Do szczepienia używa się dzisiaj wyłącznie

krowianki

t. j. limfy z krost ospowych u cieląt, zaszczepionych materjałem z krost szczepiennych ludzkich. Krowiankę uzyskuje się w ten sposób, że cielęta zaszczepia się ospą i w okresie najsilniejszego rozkwitu pęcherzyków ospowych, mniej więcej w 7-mym—8-mym dniu po zaszczepieniu, zeskrobuje się pęcherzyki ostrą łyżeczką, ich zawartość zbiera się do naczyń, rozcieńcza odpowiednią ilością gliceryny i odstawia się całą tą mieszaninę na miesiąc do chłodni. Po upływie tegoż mieszaninę tę ponownie się rozciera i zatapia w cieniutkie rurki szklane. W tych więc rurkach otrzymuje się krowiankę w handlu aptecznym. Krowianka jest dobrą do użytku wówczas, jeśli nie jest starszą jak 3 miesiące i jeśli przechowywana jest w chłodni.

Szczepienie przeprowadzić można na byle jakim miejscu skóry, jednakże najlepiej nadaje się do tego celu zewnętrzna strona ramion. Ponieważ szczepienie pozostawia blizny czasem dość szpecące, co ze względów kosmetycznych, szczególnie u dziewcząt nie jest celowem, ujawniła się wśród lekarzy tendencja, by szczepić albo w miejscach mało widocznych, jakto np. czyni prof. Regnault w Tulonie, który szczepi dzieci w pasze lub na udach, albo by szczepić bez pozostawienia blizn, jak to zalecają prof. Knoepfelmacher i Leiner we Wiedniu, przez zastrzykiwanie odpowiednio rozcieńczonej krowianki pod skórę. U nas holduje się tradycji i zasadniczo szczepi się na lewem ramieniu.

Szczepienie wykonuje się w ten sposób, że na odkażonej skórze robi się w dwóch miejscach po 2 nacięcia (draśnięcia) powierzchowne nożykiem, zamaczanym w krowiance. Po zaszczepieniu pozostawia się ramię obnażone przez 10—15 minut aż do zaschnięcia krowianki, poczem wdziewa się czystą bieliznę.

Kiedy należy szczepić dzieci? Do pierwszego szczepienia nadają się niemowlęta

między 4 a 12 miesiącem życia

i to możliwie w czasie zupełnego zdrowia, ponieważ gorączka towarzysząca procesowi szczepienia stanowi pewne osłabienie dla niemowlęcia. Nie powinno się podawać szczepieniu dzieci z rozległym wypryskiem na skórze, ponieważ zachodzi obawa zakażenia wyprysku, następnie dzieci wyniszczone ostrą lub przewlekłą chorobą. Pora roku właściwie nie odgrywa żadnej roli.

Przebieg szczepienia wykonanego poraz pierwszy cechuje się wybitną regularnością. Tuż po zaszczepieniu okazuje miejsce nacięcia nieznaczny obrzęk i zaczerwienienie, które w ciągu dnia mijają. Po 24 lub 48 godzinach pojawia się ponownie zaczerwienienie wzdłuż linji nacięcia, które w ciągu dalszych 24 godzin zamienia się w guzek. W ciągu 2-ch dalszych dni wytwarza się na szczycie guzka pęcherzyk (krosta szczepienna) wypełniony treścią surowiczą i otoczony dookoła obwódką silnie czerwoną. W siódmym dniu tworzy się w środku pęcherzyka zagłębienie, nabiera wejrzenia perłowej macicy, skóra zaś w otoczeniu na rozległej przestrzeni staje się silnie czerwoną i obrzękłą. Obrzękowi również ulegają gruczoły pachowe po tejże stronie. W ósmym dniu treść surowicza pęcherzyka zamienia się w ropną, barwy żółtej. W ciągu 3 dni t. j. do 11 dnia pęcherzyk się powiększa, poczem zaczyna przysychać w strup najpierw żółty później ciemny, który odpada po 3-ch tygodniach, pozostawiając bliznę. O ile wcześniej strup zostanie zdrapany, odkrywa głębokie owrzodzenie. Począwszy od 11-tego dnia zaczynają też ustępować zaczerwienienie i obrzęk.

Z objawów towarzyszących szczepieniu jest

gorączka

do 39 stopni, której w żaden sposób uniknąć nie można, następnie ogólne silne osłabienie, podniecenie, brak apetytu, bezsenność i t. d.

Z powikłań szczepiennych wyróżnić można wysypkę poszczepienną, pojawiającą się między 7-my a 14-ym dniem, podobną do wysypki odrowej lub różyczki, następnie krosty szczepienne uboczne, lub uogólnienie szczepienia, wreszcie wtórne zakażenia, czy to bakterjami róży lub bakterjami ropnemi.

Objawy towarzyszące szczepieniu nie wymagają żadnego leczenia, powinno się dbać jedynie o to, by dziecko miało na sobie czystą bieliznę i by nie rozdrapywało ich z miejsca na miejsce. Od 4—12 dnia wstrzymuje się kąpiele.

Odporność wywołana szczepieniem wygasa stopniowo zwykle między 7-mym a 10-tym rokiem po szczepieniu.

Dr. R. Kolber

Odpowiedzi redakcji

WIOSNA: Trudno udzielić Pani rady bez zbadania; na wszelki wypadek jednak sądzimy, że nagrzanie nogi, zwłaszcza przy pomocy diatermji, przyniesie Pani ulgę. CHASYD BOBOWSKI Z LIMANOWEJ: Najlepiej 2—3 razy dziennie zmywać twarz rozcieńczoną wodą kolońską. ZAWSZE WDZIĘCZNA S.M.: Sam opis listowny nie wystarcza w podobnych wypadkach do wyrobienia sobie zdania, a tem mniej do radzenia. Jedyną tedy radą, jaką możemy Pani udzielić, jest konsultacja specjalisty-lekarza chorób nerwowych. STAŁY CZYTELNIK: Przyczyną być może skłonność dziedziczna, albo też tak często u Żydów spotykane cierpienie skóry, zwane „łojotokiem". Nacierać codziennie skórę głowy spirytusem salicylowym; ponadto naświetlać intensywnie, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową. MISS RZESZÓW: 1) Istotnie wszystkie kremy i maści potęgują jeszcze tłustość cery i przyczyniają się do powstawania wągrów. Wobec tego radzimy przeciw piegom stosować perhydrol w roztworze spirytusowym. — 2) W ręce wcierać 2-3 razy dziennie puder z tannoformem; stopy pędzlować wieczorem wodnym lub spirytusowym roztworem formaliny (na receptę lekarza). PODGóRZANKA: 1) Pokrzywka ta stoi zapewne w zwiazku z zaparciem. Trzeba więc dbać o regularność wypróżnień, jeść dużo owoców i jarzyn, pić kwaśne mleko lub laktol. Nadto byłoby wskazane zażywanie lub wstrzykiwanie dożylne chlorku wapna. — 2) Proszę zapytać swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani arszenik. CZERWONOS: Najlepsze stosunkowo wyniki daje elektryzacja nosa słabemi prądami galwanicznemi. MENACHEM: 1) i 2) Jeżeli to nie dzieje się zbyt często, to nie jest to szkodliwe. Uregulować życie płciowe. Prócz tego pamiętać o tem, by jeść i pić najpóźniej na 3 godziny przed udaniem się na spoczynek. Sypiać nie zanadto wygodnie i pod lekkiem przykryciem. — 3) Absolutnie niewskazane; wszystko, co odbiega od naturalnego biegu rzeczy jest zazwyczaj szkodliwe. CYGANKA: 1) Widocznie zanadto odtłuściła Pani cerę i stąd to łuszczenie. Trzeba zaniechać zmywania twarzy wodą kolońską albo przynajmniej używać wody mocno rozcieńczonej. — 2) Nieszkodliwe. PORUS: 1) Może przyczynić się u ludzi o pewnej skłonności dziedzicznej do wadliwości w przemianie materji, zwłaszcza do występowania nadmiaru kwasu moczowego i wynikających stąd dolegliwości. 2) Nie. 3) I to nie. 4) Może wywołać podobne następstwa jak pod 1. 5) Skutki podobne jak przy każdem innem denerwowaniu się, ani lepsze, ani gorsze. 6) Nieszkodliwe, o ile roztwór używany nie jest zbyt mocny. ZMARTWIONA MATKA: Sprawa nie wymaga specjalnego leczenia; wystarczy troskliwa, skrupulatna opieka macierzyńska. Trzeba aż do zaśnięcia czuwać przy dziecku i pilnować go. Następnie na noc ubierać w obcisłe, nierozcięte majteczki. MŁODA BIURALISTKA: 1) Miejscowości średnio wysoko położone, lesiste, osłonięte przed wiatrami. — 2) Zmiana trybu życia, a nawet otoczenia, wyjazd na świeże powietrze, w góry. Ponadto odpowiednia hydropatja, kąpiele kwaso-węglowe. — 3) Zimne kąpiele absolutnie nie wskazane. — 4) Także nie radzimy. — 5) Oliwą lub śmietaną. CZYTELNICZKA Z UL. DUNAJEWSKIEGO: Wymaga obejrzenia, bo przyczyna może być rozpoczynająca się przepuklina pępkowa, czego oczywiście na podstawie listu tylko twierdzić z całą pewnością nie możemy. AMALJA: We Włoszech miasta uniwersyteckiego o takiem położeniu niema, co do Szwajcarji zaś, to i tam miejscowości kuracyjne leżą wyżej od miast uniwersyteckich i możnaby conajwyżej myśleć o dojeżdżaniu, co jednak na leczeniu musiałoby się odbić niekorzystnie. SJONISTKA Z F.: 1) Naświetlić kilka razy lampą kwarcową, aż do złuszczenia cery. — 2) To zależy od tego, co jest przyczyną tych upałów, a tego na odległość, bez zbadania, wiedzieć nie możemy. — 3) Nie. — 4) Nacierać dziąsła codziennie płatkiem cytryny. HENRYKO: Często stosowanie prowadzi do wyczerpania nerwowego, a także i fizycznego. Wobec tego radzimy

pozostać przy normalnym trybie życia seksualnego. HILDE GARDA, stała czyt. „N. Dziennika“: 1) Zmywać rzęsy codziennie roztworem bo raksu. Spirytusu salicylowego w tak bliskiem są siedztwie oczu stosować nie można. 2) Kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc maść ichtylowo-kamforowa (na receptę lekarza). Nagrzewania rąk diatermją bylyby jeszcze skuteczniejsze. 3) Czesać włosy grzebieniem, zamaczanym w occie. 4) Wymaga obejrzenia cery; bez tego porada niemożliwa. 5) Zmywać pachy codziennie wodą z octem i zaraz potem pudrować pudrem z tannoformem. 24 PANNA: 1) Patrz „Sjonistka z F“ punkt 2. — 2) Można. PODGÓRZANKA: 1) Jest to objaw, zdarzający się i u innych kobiet przed menstruacją, ale nie stojący w związku z niepłodnością. Wskazane w razie bólu okłady z octanu glinowego. Co do niedorozwoju, to kto wie, czy nagrzewania macicy diatermją nie zmieniłyby może tego stanu na korzyść. 2) Obcisły na pierśnik; masaż piersi; gimnastyka szwedzka, odpowiednio dobrana. 3) Codzienny masaż brzucha. 4) Myć twarz gorącą wodą i zaraz potem zmywać zimną. Ponadto zwilżać twarz codzien nie w tej okolicy płatkiem cytryny.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Marsz weselny“.
WANDA: „Kobiety nie do małżeństwa“.
SZTUKA: „Rycerze miłostek“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Zdrada stanu“ (Gerda Maurus, Gustaw Froelich)
BAGATELA: „Kobieta w płomieniach“ (Olga Czechowa).
NOWOŚCI: „Dziewczęta bez posagu“ (A. Ondra).
CORSO: „Złota ferma“ (Jacke Holt) oraz „Riff i Raff jako strzelcy“.
WARSZAWA: „Pat i Patachon wśród ludożerców“.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Ze Światowego Związku Makkabi
Oddział Polski

OKRĘGI: KRAKÓW I BIELSKO

W Krakowie w sali Bnei Brith odbyła się konferencja Wszechświatowego Związku „Makkabi“ Oddział w Polsce w celu zorganizowania i ustalenia granic dwóch okręgów: Krakowskiego i Śląskiego. Z ramienia Egzekutywy Wszechświatowego Związku „Makkabi“ uczestniczył p. prezes Z. Rusecki z Warszawy.

Konferencję zagaił dr. Mechner z Bielska. Do prezydjum zostali wybrani pp. Dr. Mechner Bielsko, jako sekretarz Dr. Schenker z Krakowa. Po przyjęciu porządku dziennego wygłosił referat p. prezes Egzekutywy Centrali Wszechświat. Związku „Makkabi“ p. Z. Rusecki na temat: Zasady ideowe i ogranizacyjne „Makkabi“ Weltverband. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział: Fenichel z Tarnowa, dyr. Billig z Krakowa, dyr. Hochwald z Krakowa i inż. Zimmerman i wielu innych przedstawicieli z Tarnowa, Chrzanowa, Dziedzic, Trzebini i inni.

Wszyscy mówcy poparli tezę utworzenia okręgu Wszechśw. Związku „Makkabi“ w Krakowie i na Śląsku. Uroczyście przedsięwzięli i zobowiązali się do intenzywnej pracy na rzecz Związku „Makkabi“, współpracując z przyszłemi władzami okręgowemi.

Postanowiono, że skład władz okręgu śląskiego Wszechśw. Zw. „Makkabi“, który dotychczas obejmował całą Zachodnio-Południową Polskę pozostaje bez zmiany z Drem Mechnerem na czele. Do władz okręgu krakowskiego zostali wybrani: Prezydjum Rady: przewodniczący: poseł Dr. Ozjasz Thon, wiceprzewodniczący: Dr. Schwarzbart, red. dr. Berkelhammer, sekretarz dyr. Scherer, skarbnik dyr Hennenfeld. Do Egzekutywy: prezes dyr. Freund, wiceprezesi:: inż. Zimmerman, dyr. Billig, dyr. Hochwald, dr. Schenker, członkowie: pp. Gehorsam, Kahane, dyr. Hornung.

W konferencji uczestniczyło 30 klubów z Bielska, Krakowa, Chrzanowa, Trzebini, Dziedzic i in. miast.

OBÓZ DLA PRZODOWNIKÓW WYCH. FIZ. „MAKKABI“ OKRĘG POLSKI

Egzekutywa Okręgu Polskiego Wszechświatowego Związku „Makkabi“ przystąpiła do zorganizowania pierwszego obozu dla przodowników wychowania fizycznego. Celem obozu będzie wyszkolenie własnej kadry instruktorów, co w konsekwencji przyczyni się do wzmocnienia pracy sportowej w klubach i towarzystwach sportowych żydowskich, zrzeszonych w Okręgu Polskim Wszechśw. Związku „Makkabi“. Program obozu przewiduje następujące działy sportu: Gimnastyka, Lekko-atletyka, gry sportowe, pływanie, boks, turystyka. Obóz odbędzie się w miesiącu sierpniu rb. Na czele obozu staną wybitne siły fachowe. Wszystkie kluby oraz stowarzyszenia sportowe zrzeszone w Okręgu Polskim Wszechśw. Związku „Makkabi“ zainteresowane obozem powyższym otrzymują wszelkie informacje w sekretarjacie *Egzekutywy w Warszawie Nalewki 2a.*

REFERAT PRASOWY

Wzywa się wszystkie kluby podległe Wszechświat. Zw. „Makkabi“ do nadsyłania wszelkich wycinków z prasy i zdjęć fotograficznych wszelkich imprez sportowych żydowskich na adres referenta prasowego p. Mieczysława Aleksandrowicza Wszechśw. Związek „Makkabi“ Nalewki 2a (dla referenta prasowego).

PROTEST PRZECIW WSTRZYMANIU IMIGRACJI

Egzekutywa i Rada Naczelna Oddziału Polskiego Wszechświatowego Związku „Makkabi“ na wspólnem posiedzeniu odbytem w dniu 21 maja br. uchwaliły w związku z wstrzymaniem imigracji chalucowej do Palestyny wystosować protest do Rządu Angielskiego.

Ze sportu żydowskiego

KT 24, żydowski klub tennisowy we Lwowie, zwyciężył Pogoń 5:2.

SAMSON TARNOWSKI obchodzi 29 czerwca br. uroczystość otwarcia stadjonu i poświęcenia sztandaru klubowego, z okazji czego odbędą się wielkie imprezy sportowe pod protektoratem Żyd. Rady Wych Fiz. Rzp Pol., ponadto nabożeństwo w synagodze, pochód z orkiestrą przez miasto, akademja uroczysta, poświęcenie sztandaru z wbijaniem gwoździ pamiątkowych, oraz dancing.

BAR KOCHBA RZESZOWSKA rozpocznie w najbliższym czasie silną akcję propagandową i organizacyjną przy współudziale prezesa ŻRWF. Dra Lesera. Planowane są zebrania młodzieży, obywatelstwa i członków, nadto konferencje i interwencje u władz komunalnych i sportowych.

HAGIBOR Z NOWEGO TARGU gościł ubiegłego tygodnia prezesa ZRWF Dra Lesera z Krakowa, który w przepełnionej sali „Czytelni żyd.“ wygłosił referat o „Znaczeniu wychowania fizycznego dla Żydów“. Ponadto odbyto konferencje ze Starostą i prezesem Pow Kom. WF p Skałeckim, oraz prezesem kahału p Hammerschlagiem, w sprawie poparcia postulatów „Hagiboru“ w kierunku uzyskania placu gier, terenu nad Dunajcem na wioślarkę i naukę pływania, oraz urządzenia sali gimnastycznej w wielkiej sali „Czytelni żyd.“ Gmina żydowska przystępuje do niwelacji placu własnego celem przeznaczenia go na ćwiczenia cielesne dla młodzieży ortodoksyjnej.

Wiadomości krajowe

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE PZLA w Warszawie w połowie czerwca br. zgromadzą elitę lekkoatletów Europy z Włoch, Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Finlandji, Austrji, Szwecji. Będzie to prawdziwa uczta sportowa.

TROPACZYŃSKI wygrał kolarski bieg na przełaj dookoła Lwowa.

OLECKI wygrał 105- km bieg kolarski szosowy „Expressu Porannego“.

ADAMOWSKI, najlepszy hokeista lodowy w Polsce, opuszcza na zawsze Polskę i udaje się z powrotem do Kanady. Jego utrata stanowi groźbę zupełnego obniżenia klasy hokeja polskiego.

WALASIEWICZÓWNA przyjęła obywatelstwo amerykańskie, temsamem start jej w barwach Polski jest bardzo problematyczny.

WARMIŃSKI, TŁOCZYŃSKI I JĘDRZEJOWSKA wyjechali do Finlandji na mecz tennisowy.

PETKIEWICZ, otrzymał zaproszenia na występy w Lipsku, Sztokholmie i Antwerpji.

POLSKA—RUMUNJA mecz piłkarski planowany jest we wrześniu we Lwowie.

PORAZ PIERWSZY w historji kolarstwa mają brać udział w słynnym „Tour de France“ 2 Polacy — szosowcy. Jest to najcięższy wyścig świata. Szanse Polaków są minimalne.

FOOTBALL KRAKOWSKI święci prawdziwe trjumfy. Na czele Ligi kroczy Cracovia, Wisła i Legja, między którymi rozegra się walka o prymat. (Jak wiadomo Legja zwie się „filją Cracovii“).

JAPOŃSKIE LEKKOATLETKI ze słynną Hitomi na czele startować będą w Warszawie w I. połowie września w drodze powrotnej z Igrzysk kobiecych w Pradze.

SZAMOTA, mistrz torowy kolarski, zdobywa we Francji sukcesy w walce z amatorami.

ZWYCIĘSKI REWANŻ PETKIEWICZA NAD KOSTJAKIEM dowodzi, że Petkiewicz jednak należy do najwybitniejszych biegaczy długodystansowych świata.

Rozmaitości zagraniczne

TURNIEJ SZERMIERCZY W STARYM SMOKOWCU. Kassai Athletikai Klub w Kosicach, urządza w dniach od 20 do 23 czerwca br. międzynarodowy turniej szermierczy o mistrzostwo Tatr dostępny dla wszystkich amatorów w florecie, szabli i szpadzie w Starym Smokowcu. Zgłoszenia przyjmuje Dr. Hevas Ladislaus, Kościce Kovacsgasse 56, Czechosłowacja. Termin zgłoszenia upływa dnia 10 czerwca.

NURMI ma startować w Londynie w czasie Zielonych Świąt. Zamierza on pobić rekord Skrubba na 6 mil ang. datujący się od 1904 r.

ŚWIATOWY KONGRES LEKKOATLETYCZNY uchwalił zasady czystego amatorstwa wobec Olimpjady, oraz stanął kategorycznie w obronie utrzymania kobiecej lekkiej atletyki na igrzyskach olimpijskich.

ATRAKCJE PIŁKARSKIE. Szkocja—Francja tylko 2:0? Belgja—Holandja 3:1 Niemcy—Hiszpanja (rugby) 5:0. Francja—Belgja 2:1.

PARYŻ—BORDEAUX, klasyczny wyścig szosowy (598 km) wygrał mistrz amatorski świata Rouss, zwyciężając Pelissiera.

Wielki triumf polskich biegaczy

Po zwycięskim rewanżu Petkiewicza nad Kostyakiem w Poznaniu na 1500 mtr., po sukcesie Kusocińskiego nad Kostyakiem w Krol. Hucie na 5000 mtr. cały polski świat sportowy oczekiwał z napięciem zawodów wczorajszych Warszawianki w Warszawie, w których na dystansie 3000 mtr. miała się nietylko rozegrać prestiżowa walka czeskiego Kostyaka z polskimi pogromcami, ale i bój o prymat między Petkiewiczem, a depcącym mu na piętach Kusocińskim.

O dstartu poprowadził w ostrem tempie Kusociński. Na 300 mtr. przed metą mija go słynnym finiszem Petkiewicz, odstawiając go o 30 mtr. i zdobywając w czasie 8,25·8 min. nowy rekord polski. Kusociński drugi w 8,40 min., trzeci Kostyak w 9,5 min. Tak więc Polska dysponuje obecnie dwoma biegaczami długodystansowymi o europejskiej i światowej klasie.

Najlepszy kolarz żydowski w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. W dniu dzisiejszym odbył się tutaj wyścig kolarski na dystansie 100 klm. dla zawodników żydowskich. Bieg ten organizowała, jak corocznie, sekcja kolarska Hasmonei lwowskiej. Pierwsze miejsce zdobył Blisztein (Makkabi-Warszawa), II Leibler (Makkabi—Kraków), IV. Herman (Makkabi—Kraków), V. Preiss (Makkabi—Kielce), VI. Klinger (Makkabi—Kraków). Czas zwycięzcy 3 g. 30 min. Leibler uzyskał czas gorszy o 1 min. 14 sek. prowadząc prawie przez cały czas biegu. Zwycięzca otrzymał puhar „Chwili". W biegu na 20 km. zwyciężył Sakower przed Herbstem.

Turniej piłkarski we Wiedniu

Kraków—Zagrzeb 5:1. Budapeszt—Wiedeń 2:1.

Po wysokocyfrowych zwycięstwach Budapesztu nad Krakowem (6:1) i Wiednia nad Zagrzebiem (8:0) z napięciem i pesymizmem oczekiwał polski świat sportowy wyniku wczorajszych spotkań. Na szczęście team Krakowa, zdając sobie sprawę z blamażu, jaki groził opinji polskiego footballu, po ambitnej walce zwyciężył zespół Zagrzebia 5:1, zajmując w turnieju trzecie miejsce i rehabilitując się za kleskę z Węgrami.

Drużyna Budapesztu, której skład był pono silniejszy, niż team Węgier przeciw Austrji, zwyciężyła Wiedeń we finale 2:1, zdobywając pierwsze

Mecze ligowe

Poznań. Warta—Garbarnia 5:1.
Lwów. Czarni—Legja 0:0.
Katowice. Pogoń—Ruch 1:4

Tabela ligowa w czołówce niezmieniona. Legja straciła, a Czarni zyskali cenny punkt. Garbarnia przypieczętowała swe stanowisko outsidera

Mistrzostwa A-klasy K.O.Z.P.N.

MAKKABI—SPARTA 2:0 (2:0). Piąte z rzędu zwycięstwo białoniebieskich. Wynik spotkania nie odzwierciedla w zupełności przebiegu gry. Od pierwszej chwili przygniatająca przewaga Makkabi. Pierwszą bramkę uzyskuje niedługo po rozpoczęciu Holzmann, po udanym tryku Selingera II, silnym dolnym strzałem w róg. Druga bramka padła w 36 minucie z pięknego strzału Orensteina. W Makkabi dobrze grała prawa strona ataku w szczególności Kling. Brenner mało zatrudniony i niewyzyskany przez słabych sąsiadów. Dobrą była również linja pomocy i obrony. W Sparcie najlepszy bramkarz. Sędzia p. Makary dobry.

MISTRZOSTWA KLASY C. ŻTS—Prądniczanka 2:1. ŻTS—Gewira 5:0.

Warszawa. Polonja—SC Post (Wiedeń) 6:4 (0:3).

MAKKABI KRAKOWSKA W ŁODZI.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbywa się w Łodzi szereg imprez sportowych z okazji jubileuszu Hakoahu. W imprezach tych weźmie udział drużyna piłkarska Makkabi krak., grając z Hakoahem i Legją warszawską, oraz drużyna koszykówki Makkabi, biorąc udział w turnieju gier sportowych.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WAWELU

W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się w Krakowie ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne WKS Wawel. Udział wzięły wszystkie kluby krakowskie. Zawody stały na wysokim poziomie dając kilka nowych rekordów okręgowych. Niespodzianką zawodów była doskonała forma zawodnika Makkabi Krakowskiej Goldfingera, który w biegu na 1500 m osiągnął doskonały czas 4 min. 24,4 sek., bijąc rekord okręgowy i przychodząc o dłoń tuż za zwycięzcą tego biegu Fjałką z Wawelu. Nowosielski skoczył poza konkursem 6,98 m, uzyskując jeden z najlepszych wyników w tej konkurencji w Polsce. Kądzielawa utrzymuje się dalej w doskonałej formie, rzucając oszczepem 51,99 i pół m. Organizacja zawodów zadowolniła w zupełności. Wyniki szczegółowe w następnym numerze.

MECZ TENNISOWY FINLANDJA—POLSKA 4:3.

Helsingfors. PAT. W trzecim i ostatnim dniu meczu tennisowego Polska—Finlandja odbyły się dwie gry pojedyncze. Grahn pokonał Warmińskiego 6:3, 6:1, 1:6, 6:2. Tłoczyński natomiast po ciężkiej walce odniósł zwycięstwo nad Granholmem w stosunku 5:7, 3:6, 6:1, 6:4 6:1. W grze mieszanej para finlandzka Brunon—Grottenfeld pokonała polską parę Jędrzejowska—Warmiński w stosunku 6:3, 3:6, 6:3. W ogólnej punktacji zwyciężyła Finlandja w stosunku 4:3. W ubiegłym roku mecz rozegrany w Warszawie pomiędzy Finlandją i Polską zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 6:1.

WISŁA—MAKKABI. W najbliższych dniach rozpoczną się rozgrywki finałowe o mistrzostwo Krakowa w piłce ręcznej. W związku z tem rozegrają powyższe drużyny zawody w piłce ręcznej dzisiaj o godz. 5 pop. na boisku Makkabi. Obie drużyny znajdują się w doskonałej formie, należy się więc spodziewać pięknej i emocjonującej gry.

Wybory w okręgu gnieźnieńskim

Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające w okręgu nr. 33, obejmującym powiaty: Gniezno—Mogilno — Września — Środa — Witkowo — Węgrowiec — Oborniki. Do wyborów tych stanęły listy następujące: lista nr. 2 — PPS, nr. 7 — NPR prawica (pos. Jan Brzeziński), nr. 18 — Blok mniejszości narodowych (pos. Berndt Saenger i p. Ernst Kieck), nr. 24 — katolicko-narodowa (pos. Wojciech Trąmpczyński i pos. Jan Lewandowski), nr 25 — Piast i Ch. D. (pos. dr. Mieczysław Michałkiewicz i pos. Kazimierz Czyszewski). W poprzednich wyborach lista nr. 25 uzyskała 2 mandaty, a listy nr. 24, 7 i 18 po jednym mandacie.

„Zawieszenie broni" w badach austrjackich

Wiedeń, 1. 6. PAT. Naczelnik Austrji Dolnej Buresch polecił władzom politycznym pierwszej instancji, by w czasie od 2 czerwca do 1 września br. zakazały w miejscowościach kąpielowych i uzdrowiskowych wszelkich zgromadzeń i pochodów, któreby miały charakter demonstracyj lub mogły dać powód do zakłócenia spokoju publicznego.

Sześć samolotów nad Jerozolimą

Jerozolima, 1. 6. ŻAT. W ciągu ostatnich kilku dni krąży codziennie nad Jerozolimą 6 samolotów. Zastępca generalnego sekretarza rządu palestyńskiego p. Mills poinformował ŻAT, że loty powyższe nie powinny wywołać żadnego zaniepokojenia, gdyż odbywają się one w związku z przygotowaniem obchodu uroczystości urodzin króla Jerzego, przypadających na 3 czerwca.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Montereau 1. 6. PAT. Wczoraj wieczorem pociąg pośpieszny Paryż—Marsylja wykoleił się w odległości 100 metrów od stacji Montereau. Cztery pierwsze wagony wyskoczyły z szyn. Dwa wagony zostały całkowicie rozbite. *Z pierwszego wagonu wydobyto siedmiu zabitych i kilkunastu rannych. Prócz tego znajduje się jeden zabity w toalecie wagonu. Stan dwóch rannych jest beznadziejny.* Katastrofa spowodowana została podobno obsunięciem się terenu. Według komunikatu kompanji kolejowej Paris—Lyon—Mediterranee katastrofa spowodowana była przez znajdujący się na szynach mały wagonik, używany do naprawy torów.

Niagara Falls, 1. 6. (Stan Ontario) Niejaki William Hall zdołał zdrowo i cało przebyć w beczce metalowej w najniebezpieczniejszem miejscu wodospad Niagary.

Paryż, 1. 6. PAT. Minister Zaleski odjechał do Warszawy w towarzystwie naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. Chrzanowskiego i

M. MIFELEW

Pod wozem węglarskim

Poniższa nowela została nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie żydowskiego pisma literackiego „Welt Szpigel“ w Warszawie.

Był siarczysty mróz. Wdowa Frajda źle się czuła w nocy i rano nie wstała z łóżka. Dwa kosze jabłek zimowych czekały w kącie, aby je zanieść na „targ rybny“. Frajda spoglądała na kosze i trapi się bardzo, że ma kłucie w krzyżach. Wielka szkoda! Jej klientela zakupi dziś jabłka u krzywej Sury Jenty.

— A to się jej poszczęściło! Sama jedna na placu rybnym — mówi Frajda z bezmierną zazdrością, wsuwając się w głąb kołdry, aby ogrzać krzyże, może kłucie ustanie, wówczas wyjdzie z łóżka i ubierze się.

Jej ośmioletni Lajbkie stał przy oknie i dużym paznokciem pisał na grubym, miękkim lodzie, przywierającym do szyby.

Zimno było w izdebce. Lajbkie silnie odczuwał ziąb, stojąc przy zamarzniętej szybie. Zbliżył się potem do głębokiej skrzynki na węgle i zaglądnął do wnętrza. Nie miał czego szukać. Skrzynka była zupełnie próżna, a z pustki tej ział dziki mróz. Lajbkie przypomniał sobie, że matka radzi sobie często z węglami, gdy nawet niema pieniędzy na zakupienie ich. Bierze swą podartą torbę i wychodzi na ulicę. Zabawia godzinę, dwie, wraca do domu, wysypuje kilka kawałków węgla i znowu wychodzi na ulicę. Zależy to od szczęścia. Kiedy przejeżdża naładowany wóz węglarski, z którego spadają kawałki węgla, a niema konkurentów, może sobie Frajda przez kilka minut uzbierać pełną torbę. Najgorsze jednak, że nie z każdego wozu staczają się odłamki węgla. A jeśli nawet nadarza się to szczęście, że spadają, wnet jak z pod ziemi wyrasta tłum kobiet z koszykami i, niczem szarańcza rzuca się na gościniec; każda chwyta kawałek i wkońcu wszystkie mają zamało.

Często Frajda marznie długi czas na ulicy, zanim zdoła uzbierać kilka odłamków węgla. Ale potem, gdy zapala w piecyku, a trzask buchającego płomienia raduje ich swem ciepłem Frajda myśli z zadowoleniem:

— Nie szkoda trudów! — Byle tylko było w izbie ciepło.

Lajbkie przypomniał to sobie i wziął podartą torbę.

— Dokąd to zamierzasz pójść? — zapytała Frajda.

— Ot, trochę na ulicę.

Matka w lot pojęła jego zamiar i nie zapytała poco. Westchnęła tylko głęboko i rzekła:

— Będzie ci zimno w nogi. Wdziej moje buty.

A kiedy Lajbkie wlazł w duże, ciężkie buty, dodała jeszcze:

— I szal włóż na szyję! Kto wie, jak długo będziesz marznął. Uważaj, byś nie wpadł pod koła samochodu. Słyszysz? Weź moje rękawiczki!

Gdy Lajbkie opuścił izdebkę, twarz jego owiał zimny war mrozu, poczuł lekkie, swawolne ukłucia jakgdyby szpilek, potem jednak, kiedy przystanął na chodniku, wodząc wzrokiem po drogach, na których białym blaskiem gorzał przymarzły śnieg, przejął go wściekły, suchy ziąb. Czubek jego noska na bladej, chudej twarzyczce wyglądał jak czerwono umalowany, a poprzez rękawy i dziurawe spodnie przedostawał się wolno mróz. Liczni przechodnie w futrach przebiegali obok niego zadyszani. Pewna korpulentna dama w grubym pluszowym płaszczu, której sposób stawiania kroków przypominał chód kaczki, potknęła się o długie, wykrzywione nosy butów Lajbkie i omal nie upadła.

— Stanął tu jak kloc, ten idjota! — wrzasnęła rozgniewana dama i podniosła rękę, aby go popchnąć, lecz gdy spojrzała na słabowitą, niewinną twarzyczkę dziecka, gniew ją opuścił i tylko dla formy krzyknęła:

— Poco tu stoisz? Tak ci gorąco? Jak cię posłano na zakupy, to zmykaj w te pędy.

Rzekłszy to, poszła dalej, a Lajbkie patrzył za nią chwilę. Nie rozumiał jej słów zupełnie. Gdzie zakupy? Jakie zakupy?

Myślał o czem innem. Kiedy przechodziła mimo niego, pluszowy jej płaszcz musnął miękko jego zmarznięty nosek. Jakie miłe uczucie! Ukojone ciepło przeniknęło jego członki.

Żaden wóz węglarski nie ukazywał się na pobliskich uliczkach. Tylko samochody pędziły z ochrypłym warkotem, jak oszalałe.

Lajbkie nie mógł długo stać, bo mróz wpierał się także do matczynych butów. Lajbkie puścił się naprzeciw szaremu przymrozkowi. Niekiedy zatrzymywał się smutny przy znanych mu dużych wystawach sklepowych, których szyby powleczone były szarą powłoką lodową. Na tych to wystawach leżą zawsze rumiane jabłuszka i suszone figi, cukierki rozsypane dokoła paczek czekolady i pudełek z sardynkami. Teraz nie widać niczego, jakgdyby po drugiej stronie szyby ślepu wcale nie było.

Z rogu ulicy wyłonił się nagle długi, naładowany wóz węglarski. Oczy Lajbka zabłysły, z bijącem sercem puścił się ku węglom. Wóz leniwie ciągnęły dwa wielkie, spaśne konie o grubych, silnie obrośniętych nogach. Gęsta para biła od ich podbrzuszy. Na wozie siedział woźnica, okutany grubą, łataną kurtką z wysokim kołnierzem i w głęboko nasuniętej na głowie czapce futrzanej. Od czasu do czasu pociągał za lejce, jakgdyby dawał znak swego życia. Można bowiem było sądzić z daleka, że konie sa me ciągną wóz i że siedzący na górze woźnica jest tylko jakimś martwym przedmiotem.

Wóz wlókł się powoli poprzez środek gościńca, a Lajbkie szedł za nim chodnikiem.

— Dobrze, że to nieduże kawałki — rozmyślał Lajbkie — małe odłamki węgla szybciej spadają na ziemię. Tylko niech wóz się zatrzęsie. Wówczas nastąpi zsypka i on, Lajbkie, uzbiera je najpierwszy.

Tymczasem wóz minął jedną ulicę, zboczył w drugą, trzecią, lecz ani nie zatrząsł się, ani też kawałeczka węgla nie upuścił.

Lajbka poczęło to niezwykle drażnić, nie, że zmarzł, ale — że węgle nie chcą spadać. Zwłaszcza gniewały go większe kawałki węgla, które wisiały niemal na włosku, u skraju wozu. Jedno dmuchnięcie tylo, a już by leżały na ziemi.

U tych kawałków węgla oczy Lajbka żebrały litości: Zmiłujcie się, stoczcie się z wozu! Ach, błagam was! Lecz węgle uśmiechały się doń, jak żywe istoty:

— Nie osuniemy się! Dobrze nam tu na wozie!

Na szóstej ulicy wyczerpała się cierpliwość Lajbka. Te odłamki węgla, wiszące niemal na włosku i drażniące się z nim przez cały mroźny czas zimowy, wzburzyły go do głębi. Przeniknęło go gorzkie uczucie zemsty. Musi się z niemi rozliczyć.

I kiedy znaleźli się w miejscu, gdzie przechodniów niemal zupełnie nie było- Lajbkie szybkim ruchem zciągnął z rąk matczyne rękawiczki i rzucił się ku tylnej części wozu. Wspiął się nań i począł zesypywać te właśnie odłamki węgla, które go tak bardzo gniewały.. Jeden kawałek po drugim, jeden po drugim. Woźnica siedział na koźle, jak z gliny ulepiony; nie widział niczego. Lajbkie mógł jeszcze wiele odłamków osunąć, ale węgle były tak lepkie i zimne, że przy pierwszem dotknięciu palce zmarzły mu jak lód. Zmuszony był natychmiast zeskoczyć z wozu i ogrzewać je parą ustną. Nagle poczuł grubą, twardą dłoń, chwytającą go za kołnierz. Wydał przeraźliwy pisk. Wysoki, barczysty policjant z podniesionym kołnierzem futrzanym trzymał go mocno.

— Ty mały złodziejaszku! — zawołał policjant, ciągnąc go ku chodnikowi.

Lajbkie drżał na całem ciele.

— Kto cię tak nauczył kraść?

— Ja... ja nie kradłem.

— Milcz, ty kłamczuchu! A nie byłeś to na wozie, co?

— Tak, bo... węgle nie chciały osuwać się na ziemię.

— Co?

Lajbkie dojrzał na twarzy policjanta ukryty, dobroduszny uśmieszek i to go trochę uspokoiło; począł opowiadać:

— Szedłem za tym wozem długi szmat drogi. Sądziłem, że kawałki węgla będą się staczać tobym je sobie uzbierał. Ale węgle nie zesypywały się. Wyszedłem więc na wóz, aby je stam tąd strącić

Policjant wybuchnął śmiechem.

— Gdzie mieszkasz? Czem są twoi rodzice?

— Ojca nie mam już. Matka moja leży dzisiaj chora.

Dopiero teraz przyjrzał się policjant uważniej biednemu dziecku w dużych matczynych butach. Namyślił się chwilę, potem szybkim ruchem obejrzał się za siebie i nagle jakgdyby się zawstydził.

— Idź! — uwolnił go policjant i prędko odszedł, jakgdyby miał co pilnego do załatwienia. Lajbkie ucieszył się. Znowu wolny! Wdzięcznym wzrokiem spoglądał za oddalającym się coraz bardziej policjantem. Następnie zwrócił się ku gościńcowi i ujrzał to, co spostrzegł był już przed chwilą policjant.

Dwie starsze kobiety sunęły schylone po gościńcu i zbierały do woreczków zesypane kawałki węgla.

Lajbkie doskoczył do nich z oburzeniem.

— Moje węgle! Moje węgle! — i przypadł na śniegu do ostatniego kawałka węgla.

Jedna z kobiet odepchnęła go lekko:

— Wynoś się stąd! Czego tu chcesz?

Wydarła mu z ręki odłamek węgla i wrzuciła go w głąb swego woreczka.

A kiedy Lajbkie uparł się i rękami przychwycił jej woreczek, płacząc — moje węgle — odtrąciła go z całych sił i wykrzyknęła:

— Ty łobuzie! Ty złodzieju! Już idę po policjanta!

Lajbkie pozostał na śniegu i gorzko płakał.

(Tłum. z żyd. El. B.)

Program stacyj radjofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 2 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11,30 Przegl. prasy (PAT), 11,58 Sygnał, hejnał, 12,05 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 16,15 Dla dzieci („O Kochanowskim“), 16,45 Gramof. 17,15 Lekcja j. franc. - Prof. Bernard, 17,45 Muz. lekka, z „Gastronomji“ warsz. 18,45 „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. A. Bar. 19,10 Giełda zboż. 19,25 Kom. sport. 19,40 PAT, 20 Bicie zegara i odczyt prof. Wygrzywalskiego „Ostatnie zdobycze wiedzy ścisłej“ 20,15 Koncert solistów (Niewiadomski, Delibes, Bizet). 21,15 Koncert międzynarod. z Wiednia, (Ork. Filh. i opery: Beethoven, Haydn, Schubert, Brahms,) PAT, 23 Muz. salon 24 Hejnał

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 13,10 Kom. met. 15 Kom gosp. 16,15 Dla dzieci (p. Kraków), 16,45 Gramof. 17,15 „Z radiofonji“ 17,45 Muz. lekka, 18,45 Rozmait. 19,05 Odcinek powieści, 19,20 Muz. 19,40 PAT, 20,05 „O zacisze domowe“, 20,30 i 21,15 Koncert (p. Kraków) 23 Odczyt ang.

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 12, 15,30, 20 i 21,15 Muz.

WTOREK, 3 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11,30 Przegl. prasy (PAT), 11.58 Sygnał czasu, hejnał, 12,10 Poranek szkolny („Wesoły dzień“, pieśni, gramof.) 15,10, Kom. meteor. 15 Kom gosp., 16,15 Gramof. 17,15 „Przegl. geograf. gospod.“ — Dr. Ormiński, 17,45 Koncert (Mendelsohn, Czajkowski, Verdi muz. arje), 18,45 Rozmait., 19,10 Giełda zboż. 19.20 Odczyt Dra Sikorskiej „Czerwony krzyż“, 19,50 Opera Moniuszki „Halka“ (wyst. St. Gruszczyńskiego), PAT, Gramof. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 12,05 Dla młodzieży (p. Kraków), 13,10 Kom. meteor. 16,20 Gramof. 17,15 „Ogrodnik śl.“, 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 Rozm. 19,05 Odcinek powieści 19,20 „O Bułgarji“. 19,50 Opera (p. Kraków), PAT.

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 12, 15,30 Muz. 19,30 Opera.

Budapeszt (550) 11,15, 17,30 i 22,30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16,30 i 20 Muz. (Szymanowski).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana